

NAZWISKA POLAKÓW JAKO TEKST KULTURY I ŹRÓDŁO BADAŃ NAD WSPÓLNOTOWĄ AUTONARRACJĄ

Słowa tematyczne: narracja, poznanca funkcja antropimów, wspólnotowa wizja świata

1. WPROWADZENIE

W zależności od perspektywy badań poszczególne jednostki systemu nazwisk polskich można traktować jako pozbawione znaczenia leksykalnego, czyli znaki wyłącznie indeksujące, albo znaki językowe o określonym znaczeniu etymologicznym lub konotacyjnym, powstałe w określonym kontekście pragmatycznym. W tym artykule postrzega się je jako tekst kultury, który w trakcie kilkusetletniej ewolucji zgromadził wiedzę o tym, jak ludzie postrzegali świat i siebie samych, jakie informacje o otoczeniu społecznym były dla nich na tyle ważne, by utrwałać je w nazwach osobowych, jakie wartości i potrzeby poznawcze sterowały wyborami nominacyjnymi i wreszcie — jak poszczególne modele semantyczno-formalne specjalizowały się w zróżnicowanych i skalarnych potrzebach deskrypcji osób. Dzisiaj nazwiska jako zbiór skostniałych form można analizować jak odkrycie archeologiczne. Stosując „zasady odwróconej inżynierii”, możemy opisywać jego poszczególne elementy, pytając o budowę poszczególnych mniejszych i większych elementów, ich funkcje i znaczenie dla sprawnego funkcjonowania całości.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie propozycji badań systemu nazwisk jako nośnika wspólnotowej autonarracji¹, którą rozumie się jako

¹ Jeżeli dany język etniczny jako wytwór określonej społeczności kulturowej można postrzegać w kategoriach wielkiej narracji, czyli opowieści o tym, jak człowiek systemem językowym naznacza własnym zdeterminowanym kulturowo postrzeganiem rzeczywistości (Filar, 2013, s. 65; 2014, s. 13–33), to tym bardziej można w ten sposób postrzegać nazwiska jako podsystem leksykalny wyspecjalizowany w ważnych (a może nawet najważniejszych) nominacjach.

sensotwórczą interpretację zdarzeń, dostarczającą wzorców poznawczych, odzwierciedlającą postrzeganie człowieka przez człowieka, kształtującą postawy członków wspólnoty kulturowo-językowej i konstytuującą jej tożsamość. Jak pisze Jerzy Trzebiński (2002, s. 22–23), jednostka twórczo odczytuje bieg zdarzeń i działania osób, ale w swej interpretacji jest ona ograniczona określonymi regułami interpretacji wyznaczanymi przez schemat:

Podstawowa funkcja schematu narracyjnego polega na tym, że steruje on procesami rozumienia i podejmowania decyzji poprzez konstruowanie opowieści z napływających (i prowokowanych decyzjami jednostki) faktów. Schemat narracyjny jest więc **poznawczą procedurą** „czytania” biegu zdarzeń w taki sposób, że rozumiane są one jako skończone w czasie historie (Trzebiński, 2002, s. 23).

W kategoriach schematów narracyjnych można postrzegać poszczególne kategorie strukturalno-semantyczne nazwisk, które, odpowiadając na określone potrzeby kategoryzacji, wyspecjalizowały się w identyfikacji osób. Dopóki system nazewniczy osób był tworem żywym, wzbogacającym o nowe kreacje nazewnicze, były owe schematy gotowe do wypełniania treścią, zgodną z intencją nadawcy/kreatora nazwy. „Schematy narracyjne” rozumiem więc jako główne typy semantyczno-strukturalne wyodrębnione przez Józefa Bubaka. Badacz, wydzielając podstawowe klasy nazwisk, uwzględnił nie tylko specjalizację społeczną onimów, lecz także wyeksponował realizowane za ich pomocą podstawowe potrzeby poznawcze dotyczące otoczenia społecznego. Procesom nazwisko-twórczym towarzyszyły następujące pytania dotyczące identyfikowanych osób: „jaki jest?, czy jest?, skąd jest?, co robi?, jakim imieniem jest określany potocznie?” (Bubak, 1986, s. 39).

Przedstawione w niniejszym szkicu propozycje analizy powstały na kanwie dwóch podstawowych założeń: językowo-antropologicznego i psychologicznego:

1) osobowe nazwy własne są znakami językowymi o szczególnym statusie poznawczym i ontologicznym, ponieważ są nadawane ludziom wyznaczającym sobie centralną pozycję wśród bytów, toteż zawarte m.in. w nazwach informacje o środowisku społecznym są najważniejsze²;

² „W kulturach magiczno-mitycznych, kulturach tradycyjnych system imion własnych był rdzeniem wszelkich mitologii, ustanawiał świat wartości, uzasadniał kulturowe hierarchie. Imię poprzedzało osobę, a nazwa poprzedzała miejsce” (Sulima, 2021, s. 49). Ten status nazwy własnej wyznacza temat narracji, którym jest człowiek i jego relacje z otaczającym go światem, zwłaszcza z otoczeniem społecznym. Warto podkreślić, że dzisiaj połowie zrekonstruowanych apelatywów, motywujących współczesne odapelatywne nazwiska Polaków, można za pomocą danych językowych przypisać nacechowanie wartościujące, które reguluje relacje społeczne, odpowiada za kształtowanie postaw.

2) procesom poznawczym towarzyszy tworzenie narracji, czyli ujmowania danych w takie kategorie, jak: narrator, bohater, intencja, postaci pierwszego i dalszego planu³.

Proponowany w tym artykule opis propriów wymaga opracowania monograficznego. W tym miejscu zwraca się uwagę na możliwość kontynuacji i nowego zastosowania metodologii wypracowanych przez lingwistykę, w tym onomastykę, do badania propriów jako nośników wspólnotowej świadomości. Szkic składa się z trzech części wykazujących najważniejsze aspekty narracji dawnych osobowych nazw własnych, a dzisiejszych nazwisk. W pierwszej części przypomina się stanowiska badawcze wskazujące na tekstowość nazw własnych, uzasadniającą narracyjny potencjał systemu polskich nazwisk. Druga partia tekstu poświęcona jest funkcjom poznawczo-kategoryzacyjnym oferowanym przez poszczególne typy semantyczno-formalne propriów. W trzecim rozdziale przedstawia się propozycję analizy „języka nazw osobowych”, a jako metodę prowadzącą do wykrycia językowych mechanizmów towarzyszących kreacji onimicznych wskazuje się badania liczebności reprezentacji poszczególnych gniazd derywacyjnych i analizę apelatywów antroponimicznych ze względu na reprezentowany przez nie pojęciowy poziom kategoryzacji.

2. NAZWY WŁASNE JAKO TEKSTY

Grunt pod lingwistyczną analizę nazwisk traktowanych jako opowieść o wspólnotowej wizji świata i człowieka jest przygotowany przez badania dowodzące, że język jako wytwór określonej wspólnoty językowo-kulturowej przechowuje i odzwierciedla jej doświadczenia, wiedzę o świecie, przekonania, sposoby kategoryzacji zjawisk⁴. Dorota Filar narracyjne aspekty języka ujmuje następująco:

Interpretacja świata, określana jako jego językowy obraz także nie jest statyczną figurą. Jest obrazową opowieścią podmiotu, który ze swej perspektywy postrzega, jak dzieją się rzeczy w świecie, jaki jest i jak toczy się świat. Zapisana w języku opowieść to „wielka” narracja językowo-kulturowa, w której można odnaleźć klucz do „małych” narracji, tworzonych przez indywidualnych „narratorów”. Podmiotami wielkich „wspólnotowych” narracji są społeczności językowo-kulturowe, przez wieki tworzące językowy zapis doświadczeń, wiedzy, wartości (Filar, 2013, s. 88).

³ J. Trzebiński (2002, s. 31) pisze: „Ludzie w trakcie poznawania konstruują otaczające ich zdarzenia jako historie, czyli organizują napływające dane w takie kategorie, jak aktor, intencja, sposoby jej realizacji, przeszkody, a także czas i miejsce zdarzenia”.

⁴ Polskich prac, nawet tych najważniejszych, dających teoretyczne fundamenty opisu języka w metodologii etnolingwistycznej nie sposób tu wymienić. Niezmiennie należy je wiązać z Jerzym Bartmińskim (1988, s. 169–182; 2014, s. 99–116) i Ryszardem Tokarskim (1997/1998, s. 7–24; 2014, s. 305–323).

Również w badaniach onomastycznych należy odnotować kilka metodologii, pozwalających zadawać kolejne pytania o kulturotwórczą i (auto)narracyjną funkcję nazwisk Polaków. Pierwsza perspektywa oglądu propriów dowodzi ich funkcjonowania jako pełnoprawnych komunikatów (Cieślikowa, 1990, s. 111–118). Druga propozycja analizy nazw własnych wykorzystuje osiągnięcia genologiczne i pozwala różne kategorie propriów postrzegać jako gatunki, a reprezentujące je okazy jako teksty (Rutkiewicz-Hanczewska, 2013). Trzecia metodologia, tj. onomastyczna analiza dyskursu, koncentruje się na funkcjonowaniu nazw własnych jako ewokacji rzeczywistości społecznej, tendencji kulturowych i ideowych domagających się określonych nominacji (Rutkowski i Skowronek, 2020, s. 11–22).

Perspektywę komunikacyjną nazw własnych wyeksponowała Aleksandra Cieślikowa (1990, s. 111–118). Opisując czynniki odpowiadające za ekspresywność nazw własnych, odtworzyła uniwersalne etapy ich tworzenia. Przy niewielkiej modyfikacji można ten schemat zastosować do każdej nominacji. Co ciekawe, sama struktura opisu procesu tworzenia nazwy w naturalny sposób odtwarza narrację, w której zachowany jest ciąg przyczynowo-skutkowy⁵. Na potrzeby dalszych rozważań, które nie będą dotyczyć wyłącznie nazw o wydzwiku ekspresywnym, proponuję schemat stworzony przez A. Cieślikową sprowadzić do następującej postaci:

- 1) Ktoś zauważa, że we wspólnocie jest człowiek x, którego należy zidentyfikować.
- 2) Obserwacja x prowadzi do wniosku, że wyróżnia go cecha y.
- 3) Ktoś stwierdza, że inni powinni wiedzieć, że x ma cechę y, którą powinna wyrażać nazwa.
- 4) Ktoś proponuje dla x nazwę Y, która wyraża cechę y.
- 5) Odbiorca nazwy/wspólnota uznaje, że nazwa dobrze lub wystarczająco dobrze identyfikuje x i zaczyna funkcjonować jako nazwa własna.

Gdyby akt kreacji nazewniczej wyznaczanej przez relacje kreator nazwy–osoba nazywana–odbiorca nazwy ująć w kategoriach narracji, to kreator jest narratorem opowiadającym o człowieku lokującym się w jakiś sposób we wspólnocie. Ponieważ kreacja ma charakter wspólnotowy, to kreatorem nazwy i narratorem jest cała wspólnota komunikatywna, która zgadza się na nazywanie danej osoby w określony sposób, zgodny ze światem wartości i potrzebami poznawczymi uzależnionymi od kontekstu nadania nazwy. W ten sposób wspólnota jest jednocześnie nadawcą i odbiorcą nazwy. Ponieważ nazwa jest rezultatem swoistych

⁵ A. Cieślikowa w przywoływanym artykule podaje taką kolejność: ktoś ma nacechowany stosunek do jakiej osoby, następnie szuka cechy wyróżniającej (zdarza się, że zauważa ją spontanicznie). Wydaje się, że kolejność jest odwrotna: kreator nazwy dostrzega jakąś cechę wyróżniającą osoby, która zwykle jest przyczyną negatywnego nastawienia kreatora nazwy do osoby nazywanej.

negocjacji społecznych, to uprawnione jest myślenie o akcie nominacji jako o wspólnotowej autonarracji.

W związku ze specyfiką komunikacyjną aktu kreacji nazewniczej interesująco przedstawia się także kategoria bohatera, którym nie jest jedynie osoba nazywana, choć to na niej koncentruje się uwaga twórców nazwy. Czy bohaterem nie jest też kreator nazwy? Za przyznaniem mu takiego statusu przemawia podjęcie przez niego działania, które jest odpowiedzią na zdarzenie, czyli pojawienie się okoliczności związanych z jakimś człowiekiem o określonych cechach psychicznych, fizycznych, sprawcy jakichś działań, pochodzącego skądś, będącego w jakichś relacjach z kimś. Działaniem podjętym przez bohatera-narratora jest performatywny akt mowy realizujący się podczas nadania nazwy. Akt ten jest następstwem obserwacji jednostki oraz stosunku do niej nadawcy i jednocześnie — co ważniejsze — ma konsekwencje dla osoby nazywanej i odbiorców nazwy, czyli wspólnoty, która rozwijając treść *proprium* zgodnie z konwencją językowo-kulturową i schematem narracyjnym, w który ujęta jest nominacja, przyjmuje postawę obojętną, pozytywną lub negatywną. Nazwa pełni więc nie tylko funkcję funkcję deiktyczną — niosąc określony przekaz, wywiera wpływ na życie wspólnoty, a także na relację osoba nazywana–wspólnota społeczna. Nadanie nazwy ma więc konsekwencje pozajęzykowe, a jej moc sprawcza manifestuje się zwłaszcza w sytuacjach, gdy jest nacechowana negatywnie (por. Goffman, 2007). Mniej widocznym, ale konsekwentnie uzyskiwanym efektem tworzenia nazw, które nigdy nie wybiegają poza schemat formalno-semantyczny, jest utrwalanie sposobu kategoryzowania ludzi, który również odzwierciedla mentalność nazywających.

Zarysowaną powyżej strukturę i specyfikę aktu kreacji nazewniczej jako dynamicznego procesu komunikacyjnego z intencjonalnie tworzonym komunikatem skierowanym do określonych odbiorców, można uzupełnić o eksplikacje kluczowego dla narracji czasownika *opowiadać*. Jerzy Bartmiński pisze:

Interesujący nas czasownik *opowiadać* jest wielomiejscowy, implikuje związek z osobą mówiącą, narratorem (kto *opowiada*), z odbiorcą/adresatem (komu/dla kogo się *opowiada*), gatunkiem mowy (co się *opowiada*, np. *kawały*, *historie*), tematem (o czym się *opowiada*), intencją (po co się *opowiada*) i sposobem przekazu (jak się *opowiada*, czyli jak się treść koduje w określonych konwencjach gatunkowych). Krótko mówiąc, znaczenie czasownika *opowiadać* daje się uchwycić na poziomie kategoryjno-semantycznym w schemacie cztero- czy nawet sześciomiejscowym: KTOŚ *opowiada* KOMUŚ/DLA KOGOŚ — COŚ — O CZYMŚ — PO COŚ — JAKOŚ (Bartmiński, 2014, s. 103–104).

W przywołanym opisie J. Bartmińskiego uwagę zwracają dwie istotne składowe narracji, czyli wybór gatunku i języka, w których podaje się opowieść. Jak wiemy, myślenie o nazwach własnych jako o tekstach ma już w onomastyce pewną

tradycję. Wyczerpująco temat tekstowości nazw własnych zgłębiła Małgorzata Rutkiewicz-Hanczewska, która podziela zdanie Michaiła Bachtina, że

[...] obserwacje genologiczne można prowadzić w odniesieniu do całego uniwersum mowy, gdyż nie tylko literackie czy artystyczne formy słownego komunikowania się podlegają działaniom typologizacyjnym (bez względu na funkcję komunikacyjną czy rozpiętość tekstu) (Rutkiewicz-Hanczewska, 2013, s. 69).

Odczytywanie nazw-tekstów oraz przypisywanie im odpowiednich funkcji i referencji musi odbywać się zgodnie z kodem gatunkowym. Jeżeli potraktujemy dawne nazwy osobowe (a dzisiejsze nazwiska) jako teksty reprezentujące określony gatunek, którego znajomość pozwala na odpowiednią deszyfrację nazwy, to odnajdziemy wśród nich nazwy-teksty prototypowe, łatwe do zidentyfikowania jako nazwiska (np. *Sadowski, Piotrowicz*), a niektóre bez znajomości kontekstu okażą się do odczytania trudne lub niemożliwe (np. *Ryś, Marek, Cieśla, Blady*).

M. Rutkiewicz-Hanczewska (2013, s. 74–83) nazwom własnym przypisuje dwie podstawowe funkcje: użytkową, pozwalającą na sprawną społeczną komunikację, i perswazyjną, polegającą na świadomym oddziaływaniu na odbiorcę. Zdajemy sobie sprawę, że rzadko komunikat, którym też jest nazwa, pełni jedną funkcję, ale gdyby przyjąć podział na funkcję użytkową i perswazyjną, to pierwszą z nich realizowałyby nazwiska zakończone na *-ski* oraz *-owicz, -ewicz*, a także nazwiska odzawodowe. Do nazw pełniących wyraźną funkcję perswazyjną należałoby zaliczyć nazwiska odapelatywne nacechowane wartościująco, które jednocześnie oferują największe możliwości deskrypcyjne.

3. BOHATEROWIE PIERWSZEGO I DALSZEGO PLANU

Kiedy na system nazwisk Polaków patrzymy jak na dzieło o budowie szkatułkowej, o intencjonalnym rozmieszczeniu elementów świata przedstawionego, nasuwa się pytanie o funkcję poszczególnych schematów strukturalno-semantycznych w kreśleniu onimicznej narracji. Można postawić hipotezę, że układ i funkcja poszczególnych części systemu jest — jak pisze Roman Ingarden — „odwzorowaniem przestrzeni danej spostrzeżeniowo” (Ingarden, 1988, s. 296). Dla niniejszych rozważań o sposobach kategoryzacji i miejscu w świecie przedstawionym poszczególnych „bohaterów opowieści” dobrym punktem są pytania, które musi zadać sobie zarówno badacz dzieła literackiego, jak i badacz rekonstruujący narracje z innych tekstów kultury, a mianowicie należy pytać o to, jak i kto wyznacza centrum orientacji w świecie. R. Ingarden pisze:

Otóż w dziele literackim stosunki przestrzenne rzeczy przedstawionych są zawsze wyznaczone przez strukturę rzeczy „zorientowanych”, będących w ogólnym swym typie odwzorowaniami przestrzeni zorientowanych poza-literackich. Przy próbach bliższego wyjaśnienia przestrzeni

przedstawionej w dziele literackim zachodzi przede wszystkim pytanie, gdzie znajduje się centrum orientacji (początek układu odniesienia, czyli orientacji). Wydaje się na pierwszy rzut oka rzeczą niewątpliwą, że zawsze znajduje się ono wewnątrz przedstawionego świata. [...] Wszelkie przedstawione przedmioty (rzeczy, zwierzęta, ludzie) są więc tak przedstawione, jak gdyby one wszystkie były widziane (dotykane, słyszane itd.) przez narratora (Ingarden, 1988, s. 297).

W dialog ze spostrzeżeniami Romana Ingardena wchodzi koncepcja inności egzo- i endotycznej, ale zanim do niej przejdziemy, zatrzymajmy się krótko na poznawczych aspektach kategoryzacji.

Na pierwszym etapie segregowania bodźców poznawczych dzielimy obiekty na te, którym należy poświęcić uwagę, i te, które nie wymagają analizy. Nasza uwaga najbardziej skupia się na najbliższym otoczeniu społecznym, ponieważ z nim jednostka wchodzi w bezpośrednie interakcje i to ono ma wpływ na jej poczucie dobrostanu lub jego brak. Jeżeli przyjmujemy, że osobowa nazwa własna jest komunikatem o szczególnym statusie ontologicznym i poznawczym, ponieważ odnosi się do człowieka, a okazom poszczególnych typów semantyczno-strukturalnych można przypisać zróżnicowane (czasem spolaryzowane) funkcje językowe, to nasuwa się pytanie o powody określonych wyborów nominacyjnych i udział poszczególnych typów semantyczno-formalnych nazw w procesach kategoryzacyjnych. Propozycje interpretacyjne przynosi naświetlenie tego problemu przez pryzmat opozycji inności endotycznej i egzotycznej opisanych przez Jana Pleszczyńskiego. Badacz zauważa, że pierwsza z nich jest związana z bezpośrednim kontaktem i odbierana jest jako zagrażająca jednostce i wspólnocie. Inność egzotyczna jest akceptowana, może budzić fascynację i ciekawość. Ponieważ jest odległa, nie stanowi zagrożenia, nie wpływa na bezpośrednie otoczenie jednostki (Pleszczyński, 2018, s. 188–189). Z tego samego powodu inność ta zwykle nie budzi większych emocji, nie skłania do szczegółowszych deskrypcji cech osobistych człowieka, co z kolei skutkuje brakiem ekspresji aksjologicznej.

Perspektywa inności endo- i egzotycznej tłumaczy nasze zachowania językowe, w tym wybór schematu onimicznego aktualizowanego podczas kreacji nazwy. Dążenie do bezpieczeństwa nakazuje szczególną czujność wobec osób, które znalazły się we wspólnocie i dodatkowo pod jakimś względem odstają od przyjętej normy. Jeżeli osoby te pozostają jakiś czas lub na stałe w otoczeniu społecznym, to naturalne jest nadanie im nazw, które będą wskazywać na cechę szczególną, często pozostającą pod jakimś względem poza normą społeczną. To właśnie takie cechy postrzega się jako negatywne i to one przede wszystkim wymagają reakcji onimicznej. Na marginesie warto dodać, że patrząc na tę sytuację pod kątem narracji, dostrzegamy jej potencjał fabularny pojawiający się w każdej ważnej kulturotwórczej opowieści, a mianowicie motyw walki dobra ze złem. Jako dobre traktowane są zasady obowiązujące we wspólnocie, która walczy o ich zachowanie, stygmatyzując osoby

odbierane jako zagrażające ustalonemu porządkowi aksjologicznemu. Czytelnym piętnem jest nadanie nacechowanej ekspresywnie i wartościująco nazwy, która — jak pisze Roch Sulima (2021, s. 49) — „idzie przed człowiekiem”, nie tylko go oznaczając, ale także niosąc opis jednostki, a często także realizując funkcję socjalizującą przez eksponowanie cech pożądanых (por. n. os. *Mądry, Śmiały* NP) i piętnowanie cech postrzeganych jako negatywne (np. n. os. *Chytry, Niezgoda* NP).

Analizy semantyczne współczesnych przezwisk, które są pomocne w wykrywaniu historycznych aspektów nominacyjnych, wskazują, że w małych wspólnotach powstają charakteryzujące przezwiska i przydomki zróżnicowane pod względem motywacji semantycznej i struktury, co świadczy m.in. o potrzebie dużej dyferencjacji służącej z kolei odpowiednio wyraźnej identyfikacji osób (por. Oronowicz-Kida, 2009). Nazwy własne powstające w perspektywie endotycznej nazywają bohaterów pierwszoplanowych. Są to postaci, które domagają się uwagi i ekspresji wyrażanej na płaszczyźnie onimicznej. One znajdują się w centrum świata przedstawionego. Ponieważ, jak zaznaczyłam, szczególnej reakcji domagają się osoby odstające od normy, postrzegane zwykle negatywnie, to wśród przezwisk odapelatywnych nacechowanych aksjologicznie przeważają propria o ładunku negatywnym (por. Matusiak-Kempa, 2019, s. 133–331). Do kwestii badania onimów nacechowanych wartościująco wrócimy jeszcze w dalszej części.

Jeżeli analizujemy antroponimy ze względu na pełnione przez nie funkcje informacyjną i perswazyjną, to pierwszą z nich jako dominującą należy przypisać tym nazwom, których nosiciele albo nie przykuwają uwagi otoczenia, czyli nie odstają od normy, albo pozostają na peryferiach życia społecznego. Im dalej od naszej przestrzeni fizycznej (centrum, w którym odbywa się kategoryzacja) — a co za tym idzie także przestrzeni mentalnej — znajduje się spotykany człowiek, tym słabsza jest potrzeba jego personalizacji, dokładnego określania pod względem cech fizycznych i psychicznych, mniejsza potrzeba interpretowania jego intencji, czy też obserwowania jego miejsca i funkcji we wspólnocie. Te osoby są postaciami drugoplanowymi. Prymarnie neutralne pod względem ekspresywnym są nazwiska odmiejscowe, tworzone w sposób seryjny, powielające kilka wzorców formalnych, z których najczęstszym jest ten z formantem *-ski* (siedem na dziesięć z najczęstszych nazwisk Polaków jest zakończona na *-ski*, por. *Nowak, Kowalski, Wiśniewski, Dąbrowski, Lewandowski, Wójcik, Kamiński, Kowalczyk, Zieliński, Szymański* (Skowronek, 2001, s. 186).

Chcąc odtworzać kulturę duchową naszych przodków na podstawie rejestru współczesnych nazwisk polskich, należałoby podjąć prace leksykograficzne nad pełniejszym opisem podstaw motywujących. Każdy z typów semantyczno-strukturalnych niesie inne możliwości poznawcze: inne możliwości daje wgląd w nazwiska odapelatywne, a inne zbadanie nazwisk odmiejscowych, odimienionych i odzawodowych. W przypadku nazwisk odapelatywnych należy dążyć do

stworzenia pełniejszego i chronologicznego ich opisu na podstawie danych słownikowych i egzemplifikacji tekstowej, kolokacji i związków frazeologicznych, pokazujących ewentualny rozwój znaczeniowy wyrazu w poszczególnych stuleciach, jego cechy konotacyjne, nacechowanie emocjonalne czy wartościujące. Ponieważ nazwy osobowe, które z czasem stały się nazwiskami, funkcjonowały w komunikacji potocznej, to do ich opisu najbardziej owocne wydaje się zastosowanie założeń definicji kognitywnej, która ma charakter poznawczy, tzn. oddaje sposób postrzegania rzeczy przez mówiących danym językiem: ma oddawać ich wiedzę pozajęzykową, sposób wartościowania (Bartmiński, 1988, s. 169–183). Szczególnie atrakcyjne dla rekonstruowania konotacji nazw są fasety, możliwe do odtworzenia na podstawie tekstów, w których występuje wyraz motywujący antroponim. Możliwościom zastosowania definicji kognitywnej poświęcony będzie oddzielny tekst. W tym miejscu uzasadnia się wybór tej formy opisu motywacji propriów odapelatywnych, przywołując słowa twórcy definicji kognitywnej, J. Bartmińskiego, który pisze:

DK ze swojego założenia [...] kodyfikuje sposób doświadczania rzeczywistości i jej konceptualizację przyjętą jako społeczna norma przez daną wspólnotę językowo-kulturową, przekazuje społeczną wiedzę o człowieku i świecie w znaczeniach słów (Bartmiński, 2014, s. 100).

4. JĘZYK ONIMICZNEJ OPOWIEŚCI

Jeżeli do wszystkich podstawowych typów nazwisk Polaków przykładamy te same narzędzia analizy, to w pewnym momencie musi się ona zatrzymać: można dla wszystkich jednostek wskazać mniej lub bardziej prawdopodobną podstawę motywacji (z wyjątkiem nielicznych przypadków niejasnych etymologii), wskazać morfologiczne wykładniki derywacji, przebadać je pod kątem liczebności gniazd tworzonych przez poszczególne podstawy motywacyjne oraz określić liczbę nosicieli poszczególnych propriów. Jednak, jak wspomniano, inne możliwości poznawcze przynosi analiza nazwisk odprzezwickowych, inne — nazwisk odmiejscowych, a jeszcze inne nazwisk odzawodowych czy odimiennych, co wskazuje na to, że poszczególne typy nazwisk odpowiadały na mniejsze i większe potrzeby charakteryzowania osób. Zróżnicowane i skalarne możliwości deskrypcyjno-perswazyjne oferują poszczególne typy onimów⁶. Im częstszy typ motywacyjno-strukturalny powiela nazwa (np. nazwiska odmiejscowe na *-ski*),

⁶ Wstępne obliczenia wskazują, że najobszerniejsze gniazdo derywatów antroponimicznych, które przeszły do kategorii nazwisk, stworzyło imię *Jan*. Hasło to w słowniku K. Rymuta stanowią 1222 jednostki będące różnymi wariantami fonetycznymi i językowymi, zarówno pochodzenia germańskiego, jak i wschodniosłowiańskiego.

tym bardziej ogólny jest jej potencjał informacyjny, a wyraźniejsza jest funkcja referencjalna. Gdyby na ten potencjał informacyjny spojrzeć w sposób radialny, to w centrum — jako najbardziej zróżnicowane semantycznie i strukturalnie — mieściłyby się nazwiska odapelatywne, dalej od nich lokowałyby się mniej nacechowane nazwiska odzawodowe i patronimiczne, a najdalej — nazwiska odmiejscowe i odetniczne (por. Matusiak-Kempa, 2020, s. 165–179). Na rzecz tej hipotezy przemawiają wyniki badań Katarzyny Skowronek (2001, s. 197), która wykazała, że nazwiska rzadkie nosi około 10% Polaków, ale stanowią one 88% słownika nazwisk, czyli decydują o jego zasobie. Nazwiska częste nosi prawie 90% Polaków, ale stanowią one tylko około 12%.

Dane wynikające z liczebności gniazd antroponimicznych skonfrontowane z najczęstszymi i najrzadszymi nazwiskami Polaków, a także zestawienie ich z wynikami analizy motywujących apelatywów pod względem poziomu kategoryzacji, mogą dopełnić obrazu sposobów nominacyjnych i bardziej odsłonić pragmatyczne aspekty towarzyszące kategoryzacji osób. Postulat takich badań zgłosiła K. Skowronek:

Pojawić się więc mogą kolejne problemy badawcze: czy reprezentowane w strukturach nazwiskowych apelatywy antroponimiczne pochodzą przede wszystkim z wyodrębnionego w hierarchii pojęciowej poziomu podstawowego (typu: *baran, pies*)? Czy reprezentują również poziom nadrzędny (typu: *zwierzę*) i podrzędny (typu: *owca, lambert, jamnik*) [...]. Czy w tak zgrupowanym zbiorze apelatywów, widoczna jest hierarchiczna struktura pojęć z określonych pól semantycznych, odzwierciedlających świadomość wspólnoty językowej? Czy to psychologiczne zjawisko wiąże się w jakiś widoczny sposób z frekwencją nazwisk? Być może np. apelatywy antroponimiczne z poziomu podstawowego kategoryzacji stają się najczęściej podstawami motywacyjnymi nazwisk o dużej frekwencji. Gdyby szczegółowe badania potwierdziły tę hipotezę, to byłby dowód z dziedziny językoznawstwa i antropologii kulturowej, że i w tej sferze poziom podstawowy hierarchicznej struktury pojęć jest najważniejszy (Skowronek, 2001, s. 183).

Szczegółowe badania nad apelatywami antroponimicznymi powinny przynieść ich listę rankingową, która będzie przedstawiać apelatywy tworzące najbardziej rozbudowane gniazda derywacyjne, co z kolei wskaże hierarchię pojęć, do których najczęściej odwoływano się podczas kreacji nazewniczej. Uwzględnienie na liście rankingowej przynależności motywujących apelatywów do poziomu kategoryzacji pojęciowej byłoby kolejnym krokiem w odsłanianiu sposobów kategoryzacji potocznych i dopełniłoby obrazu czynnego słownika naszych przodków.

Obliczenia gniazd derywacyjnych reprezentujących wybrane kategorie leksykalne wskazują, że ich obszerność nie jest zdeterminowana wyłącznie relacją poziom podstawowy–poziom podrzędny–poziom nadrzędny. Wstępne wyliczenia sugerują, że innego rozkładu frekwencyjnego i reprezentacji leksykalnej należy spodziewać się w obrębie relacji hiperonim — hiponim wśród rzeczowników konkretnych, a innego w obrębie rzeczowników

abstrakcyjnych⁷. I tak na przykład w grupie antroponimów pochodzących od nazw drzew największy zbiór tworzą jednostki utworzone od nazwy pospolitej *dąb* — wynotowano 367 antroponimów. Na kolejnych miejscach są następujące nazwy drzew z odpowiadającą im liczbą jednostek nazewniczych w gnieździe antropomicznym⁸: *sosna* — 83, *wierzba* — 72, *świerk* — 32, *jarząb* — 31, *jawor* — 27, *topola* — 18, *klon* — 12. Od rzeczownika *drzewo*, reprezentującego poziom nadrzędny, utworzono 176 jednostek onimicznych. Podobne obserwacje przynosi liczebność gniazd antropomicznych, których podstawami są nazwy zwierząt. Rzeczownik *zwierz* wskazuje się jako bazę dla 59 antroponimów. Obliczenia nazwiskowych gniazd derywacyjnych jego hiponimów pozwalają stworzyć następującą pogładową listę z odpowiadającą im liczbą propriów: *kot* — 187, *wilk* — 170, *kozioł* — 124, *lis* — 117, *pies* — 68 (*sobaka* — 14), *byk* — 44, *baran* — 36⁹.

Wskazana liczebność gniazd i ich przynależność do poziomów kategoryzacji są zbieżne z wynikami badań dowodzącymi, że potoczny poziom generyczny (poziom rodzaju) jest poziomem psychologicznie podstawowym. Udowodniono, że ludzie chętniej nazywają rzeczy na tym poziomie, ponieważ są one łatwiej zapamiętywane i jako pierwsze przyswajane w akwizycji języka. Rzeczy na tym poziomie postrzega się całościowo, podczas gdy rzeczy na podrzędnym poziomie wymagają zwracania uwagi na detale (Lakoff, 2011, s. 32–33).

Z kolei na podstawie oglądu antroponimów wpisujących się w opozycję *dobry* — *zły* w znaczeniu moralnym można zaobserwować, że bardziej rozbudowane gniazda tworzą wyrazy pospolite o ogólnym znaczeniu pozytywnym. Przymiotnik *dobry* wskazuje się jako podstawę 165 jednostek, natomiast wyrażenie mniejszy zbiór propriów utworzono od przymiotnika *zły*, którego gniazdo stanowi zbiór tylko 16 nazwisk. Takie proporcje niejako równoważy mniejszy zbiór leksyki motywującej antroponimy reprezentujące pojęcie DOBRO i znacznie bardziej rozbudowana reprezentacja leksykalna pojęcia ZŁO¹⁰. Na podstawie

⁷ Interesujące obserwacje przynoszą też obliczenia antroponimów utworzonych od nazw kolorów: gniazdo nazwisk wywodzonych od leksemu *biały* wynosi 577 jednostek, od przymiotnika *czarny* — 371, a od przymiotników *żółty* i *czzerwony* — odpowiednio 100 i 32. Na takie wyniki liczebności gniazd nazwisk z pewnością wpływa także symbolika związana z poszczególnymi drzewami czy kolorami.

⁸ Na tym etapie analiz do statystyki nie włącza się antroponimów zawierających podstawę *grab*, ponieważ nazwy mogły być motywowane przez różne wyrazy, np. *grab*, *grabić*. Dla tak niejednoznacznych podstaw motywacyjnych planuje się utworzenie oddzielnej listy rankingowej.

⁹ Dane dotyczące liczebności gniazd antropomicznych opracowano na podstawie słownika K. Rymuta „Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny”.

¹⁰ Taką specyfikę frekwencyjno-semantyczną apelatywów motywujących można tłumaczyć prawidłowościami myślenia potocznego ukierunkowanego na przetrwanie: dobro jest bezpieczne, nie domaga się nazywania, ekspresji, precyzowania i nakłaniania do przyjęcia określonej postawy. Dlatego większe gniazdo tworzą antroponimy od przymiotnika *dobry*. Ponieważ zło zagraża, skłania to do dokładniejszej deskrypcji, co owocuje większą reprezentacją leksemów tworzących pole pojęciowe ZŁO i wybieranych podczas kreacji onimicznej.

rejestr antroponimów wartościujących zebranych przez Izę Matusiak-Kempę (2019, s. 249–317) można ustalić następujące wartości: 446 apelatywów antroponimicznych wpisuje się w pole pojęciowe ZŁO (które budują mniej lub bardziej rozbudowane gniazda derywacyjne) i 128 leksemów, od których utworzono różne typy strukturalne nazwisk, można podporządkować pojęciu DOBRO. Wśród tego rejestru można dokonać bardziej szczegółowych podziałów i zbadać opozycyjne klasy nazw pod względem liczebności derywowanych od nich propriów. Zadanie to wymaga jeszcze uściśleń metodologicznych, ponieważ na podstawie badanego antroponomastykonu można ustalić klasy semantyczne reprezentującą dane pojęcia, ale nie zawsze udaje się znaleźć leksemy nazywające te pojęcia i motywujące nazwiska. I tak np. w reprezentacji opozycji pojęć PRAWOŚĆ — NIEPRAWOŚĆ występują antroponimy utworzone od przymiotnika *prawy* (np. *Prawak*, *Prawecki*), natomiast pojęcie NIEPRAWOŚĆ musimy odtwarzać na podstawie antroponimów derywowanych od wyrazów nazywających cechy wskazujące na nieprawość, np. *klamać* (n. os. *Kłama*).

5. PODSUMOWANIE

Dotychczasowe opracowania antroponimiczne ujawniły wiele interesujących danych dotyczących właściwości systemu nazwisk i jednocześnie zainspirowały do postawienia kolejnych pytań o naturę procesów nazwiskotwórczych. Zintegrowanie metodologii wypracowanych na gruncie lingwistyki kulturowej, onomastyki i literaturoznawstwa wskazuje na nowe możliwości badań nazwisk Polaków nie tylko w celu odtwarzania funkcji osobowych nazw własnych w budowaniu wspólnotowej tożsamości (co jest oczywiście zadaniem pierwszoplanowym), lecz także w celu wykrywania uniwersalnych potrzeb twórczego reagowania na rzeczywistość, przejawiających się w rozmaitych formach aktywności człowieka, również w procesach identyfikacji osób. Przedstawione propozycje są jedynie refleksami sygnalizującymi rozległe obszary badawcze, które domagają się szczegółowego opracowania. Sama teoria dzieła literackiego inspirowała do refleksji nad uniwersalnością kategorii z zakresu teorii literatury, takich jak świat przedstawiony, narrator, styl tekstu, i szukania ich zastosowania do analizy innych tekstów kultury, w tym zasobu nazwisk Polaków.

W świetle czynionych analiz frekwencyjnych i charakteru semantycznego podstaw szczególnie frapujące jest zagadnienie dotyczące stopnia komunikatywności poszczególnych onimów i reprezentowanych przez nie typów semantyczno-formalnych wyspecjalizowanych do strukturyzowania przestrzeni społecznej. Czy osobowe nazwy własne tak jak dzieła literackie zawierają „miejsca niedookreślone” (Ingarden, 1988, s. 316–325) i jak je uzupełniać w procesie interpretacji? Wstępne analizy wskazują na to, że w większości kreacji celem nie była

szczegółowa deskrypcja, ale nazwa wystarczająco komunikatywna, która, wpisując się w określony schemat strukturalno-semantyczny, kategoryzuje człowieka mniej lub bardziej sugestywnie. Tylko sytuacje szczególne, zwłaszcza te pojmowane jako zagrażające, domagały się większej kreatywności i ekspresji językowej, ale i w tych przypadkach deskrypcja miała być bodźcem do uruchomienia odpowiednich asocjacji i przyjęcia odpowiedniej postawy, na co wskazują wstępne analizy semantyczne leksyki badanej pod kątem pojęciowego poziomu kategoryzacji.

LITERATURA

- Bartmiński, J. (1988). Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji [The cognitive definition in the description of connotation]. W: J. Bartmiński (red.), *Konotacja*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Bartmiński, J. (2014). Narracyjny aspekt definicji kognitywnej [Narrative aspects of cognitive definition]. W: D. Filar i D. Piekarczyk (red.), *Narracyjność języka i kultury* (s. 99–115). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Bubak, J. (1986). *Proces kształtowania się polskiego nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego* [The process of development the Polish bourgeois and peasant surnames]. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Cieślíkowa, A. (1990). Rodzaje ekspresji w tworzeniu nazw osobowych [Types of expression in the process of nicknames forming]. *Polonica*, 15, 119–120.
- Filar, D. (2013). *Narracyjne aspekty językowego obrazu świata. Interpretacja marzenia we współczesnej polszczyźnie* [Narrative aspects of the linguistic worldview. The interpretation of dream in contemporary Polish]. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Filar, D. (2014). Narracyjność w badaniach interdyscyplinarnych a kategorie narracyjne w semantyce [The category of narrative in interdisciplinary research and semantics]. W: D. Filar i D. Piekarczyk (red.), *Narracyjność języka i kultury* (s. 13–33). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Ingarden, R. (1988). *O dziele literackim* [On literary work]. Warszawa: PWN.
- Goffman, E. (2007). *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości* [Stigma. Notes on the management of spoiled identity] (A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, tłum.; Wyd. 2). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Lakoff, G. (2011). *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle* [Women, fire, and dangerous things. What categories reveal about the mind]. Kraków: Universitas.
- Matusiak-Kempa, I. (2019). *Nomen omen. Studium antroponimiczno-aksjologiczne* [Nomen omen. Anthroponymic and axiological study]. Olsztyn: Wydawnictwo UWM.
- Matusiak-Kempa, I. (2020). Społeczny wymiar osobowej nazwy własnej — zarys problematyki. [The social dimension of personal names — an outline of the issue]. *Prace Językoznawcze*, 22(3), 165–179.
- NP = Rymut, K. (1999–2001). *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny* [Surnames of Poles. Historical and etymological dictionary] (t. 1–2). Kraków: Wydawnictwo Naukowe DWN.
- Oronowicz-Kida, E. (2009). *Współczesne przezwiska mieszkańców dawnego powiatu jarosławskiego* [Contemporary nicknames of the inhabitants of the former Jarosław district]. Rzeszów: Fraza.
- Pleszczyński, J. (2018). Odmienność. Kiedy inny staje się obcym [Otherness. When the other becomes a stranger]. W: M. Karwatowska, R. Litwiński i A. Siwiec (red.), *OBCY/INNY. Propozycje aplikacji pojęciowych* (s. 181–196). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Rutkiewicz-Hanczewska, M. (2013). *Genologia onimiczna. Nazwa własna w płaszczyźnie motywacyjno-komunikacyjnej* [Onymic genology. Proper name on motivational and communicational level]. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

- Rutkowski, M. i Skowronek, K. (2020). *Onomastyczna analiza dyskursu* [Onomastic discourse analysis]. Kraków: Wydawnictwo AGH.
- Skowronek, K. (2001). *Współczesne nazwisko polskie* [The contemporary Polish surname]. Kraków: Wydawnictwo Naukowe DWN.
- Sulima, R. (2021). Imiona jako systemy aksjologiczne [First names as axiological systems]. W: M. Rutkowski i A. Hącia (red.), *Nazwy własne w języku i społeczeństwie* (s. 49–58). Olsztyn: Wydawnictwo UWM.
- Tokarski, R. (1997/1998). Językowy obraz świata a niektóre założenia kognitywizmu [The linguistic picture of the world and some assumptions of cognitivism]. *Etmolingwistyka*, 9/10, 7–24.
- Tokarski, R. (2014). *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej* [Worlds behind words. Lectures in lexical semantics]. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Trzebiński, J. (2002). *Narracja jako sposób rozumienia świata* [Narration as a way of understanding the world]. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

SUMMARY

SURNAMES OF POLES AS A CULTURE TEXT AND BASIS OF RESEARCH INTO COMMUNITY SELF-NARRATION

The article contributes to the research into the modern system of surnames of Poles as a culture text which can become a basis for reconstructing community self-narrations. The presented perspective takes into consideration the following assumptions: 1. Narration naturally accompanies cognition. 2. Personal proper names (i.e. anthroponyms) have a unique ontological and epistemological status in the anthropocentric cognitive system. 3. An anthroponym is a message determined by cognitive needs and the system of values of a given linguistic and cultural community. In order to reconstruct narrations embedded in surnames it is proposed that the following steps be adopted: 1) perform statistical analysis concerned with the number of onymic derivation sets, 2) undertake semantic studies considering the level of categorization of appellatives which motivate the creation of surnames, 3) adopt endocentric and exocentric perspectives in the analysis of descriptive functions of anthroponyms which belong to particular motivation-formal types.

Keywords: narration, cognitive function of anthroponyms, community vision of the world